

Stenograficzne Sprawozdania galicyjskiego Sejmu krajowego

w drugim peryodzie.

5. posiedzenie 2. sesji 2. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 28. sierpnia 1868.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokołu ostatniego posiedzenia. — Dalszy ciąg petycji wniesionych do Sejmu. — Pismo Jego Exc. c. k. Namiestnika wzywające do zarządzenia uzupełniających wyborów do Rady Państwa na miejsce księcia Czartoryskiego i hr. Alfreda Potockiego. — Udzielenie urlopu p. Smarzewskiemu — Uwiadomienie o słabości hr. Baworowskiego. — Ogłoszenie rozdanych drukowanych wniosków. — Ukonstytuowanie się komisji konstytucyjnej. — Pierwsze czytanie wniosku p. Zybliekiewicza w przedmiocie konstytucji grudniowej. — Przemowa wnioskodawcy. — Wniosek p. Grocholskiego o wybranie do tego przedmiotu osobnej komisji. — Przemówienia pp. Hönigsmana, Grocholskiego, Skrzyńskiego, X. Wład. Sanguszki, Zybliekiewicza i Borkowskiego. — Wniosek p. Grocholskiego przyjęty. — Pierwsze czytanie wniosku p. Smolki o cofnięcie uchwały z dnia 2. marca 1867. — Przemowa wnioskodawcy. — Wniosek odesłany do wybrać się mającej komisji. — Wybór komisji edukacyjnej — Rezultat wyboru. — Wybór uzupełniający jednego członka do komisji edukacyjnej. — Rezultat tego wyboru. — Wybór komisji do wniosku rządowego o dzielności gruntów. — Rezultat tego wyboru. — Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego co do ustanowienia terminu ostatniego do zgłoszenia się z powinnościami podlegającymi indemnizacji. — Przemowa c. k. komisarza rządowego. — Przedłożenie odesłane do komisji administracyjnej. — Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o ponoszeniu kosztów pertraktacji, przedsięwziętych wskutek opóźnionego zgłoszenia się z prawami podlegającymi z urzędu wykupowi lub regulacji. — Przemowa c. k. komisarza rządowego. — Przedłożenie odesłane do komisji administracyjnej. — Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego w sprawie oddania funduszków indemnizacyjnych w zarząd Wydziału krajowego. — Przemowa c. k. komisarza rządowego. — Przedłożenie odesłane do komisji finansowej. — Wniosek Wydziału krajowego w przedmiocie ponoszenia kosztów leczenia i utrzymania ubogich chorych w szpitalach publicznych odesłany do komisji administracyjnej. — Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego odesłane do komisji finansowej. — Pierwsze czytanie wniosków Wydziału krajowego co do zaniechania niektórych istniejących i założenia nowych dróg krajowych. — Przemowa p. Ziemiałkowskiego. — Wnioski odesłane do komisji administracyjnej. — Wybór uzupełniający i rezultat wyboru jednego członka do komisji dzielności gruntów. — Sprawozdanie i zatwierdzenie wyborów pp. br. Battaglii, ks. Ozarkiewicza, Barssesa, Michała Gnoińskiego, Oskarda, Laskorza, Kosińskiego, X. Adama Sapichy. — Złożenie przyrzeczenia ze strony nowo wybranych posłów. — Ukonstytuowanie się komisji edukacyjnej. — Przemówienie p. Zybliekiewicza w sprawie osobistej. — Odpowiedź p. Smolki. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 10¹/₄ przed południem.

Obecnych posłów: 121.

Przewodniczący: Marszałek krajowy książę Leon Sapieha.

Ze strony rządu: C. k. radea namiestnictwa p. Oswald Bartmański i c. k. starosta powiatowy p. Filip Zaleski.

Sekretarze: PP. ks. Barewicz, Pfeiffer, Szujski, hr. Stanisław Tarnowski.

Marszałek. Gdy jest dostateczna liczba panów posłów, posiedzenie otwarte. Pan sekretarz odczyta protokół ostatniego posiedzenia.

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta protokół czwartego posiedzenia).

Marszałek. Czy ma kto co do protokołu do nadmienienia? (Milczenie). Gdy nikt głosu nie żąda, protokół jest przyjęty. — Odczytamy teraz petycje

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta): Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu do dnia 28go sierpnia 1868. r.

35. Dyrekcya Towarzystwa stenografów we Lwowie przez posła Borkowskiego o subwencję i powierzenie im na przyszłość spisywania rozpraw sejmowych

36. Mieszkańcy Galicji i Wielkiego Księstwa Krakowskiego przez posła Grocholskiego o założenie we Lwowie homeopatycznego szpitalu z kliniką a w instytucie weterynarskim kliniki homeopatycznej.

37. Rada powiatowa w Dąbrowy przez posła Morgensterna o zmianę w ustawie gminnej i o reprezentacyi powiatowej.

38. Taż rada powiat. przez p. Morgensterna o assekurowanie budynków i krestencyi naczelnika gmin i jego zastępcy kosztem gminy.

39. Taż rada powiatowa przez p. k. Morgensterna, o wypłatę nauczycielom wiejskim ich płacy przez kasy Wydziałów powiatowych.

40. Rada powiat. w Bochni przez p. Hoszarda o zaprowadzenie sądów pokoju.

41. Taż rada powiat. przez p. Hoszarda o zaprowadzenie ksiąg hypotecznych.

42. Gmina miejska w Laszkach murowanych przez p. Ludwika Skrzyńskiego o odłączenie jej od tamtejszej gminy wiejskiej i uznanie za gminę odrębną.

43. Magistrat miasta Stanisławowa przez posła Kamińskiego o zaprowadzenie w Stanisławowie myta drogowego tak zwanego „kopytkowe“.

44. Posel Smolka przedkłada projekt statutu dla m. Lwowa.

45. Stowarzyszenie ku wspieraniu ubogich słuchaczy Wydziału prawnego na uniwersytecie wie-deńskim przez posła Smolkę o subwencję pieniężną.

Marszałek. Petycje te będą odesłane do właściwej komisji dla załatwienia. — Mamy do odczytania przydyalne pismo c. k. Namiestnictwa.

Sekretarz hr. Tarnowski. Do bióra marszałkowskiego nadeszło z przydyum Namiestnictwa pisma następującej treści: (czyta).

Jaśnie oświecony Książę!

Odnosnie do mego pisma z dnia 20. lipca r. z. l. 5643. upraszam Jaśnie oświeconego Księcia, ażebyś raczył zarządzić wybory do Rady Państwa w miejsce księcia Konstantego Czartoryskiego i Jego Excellencyi hr. Alfreda Potockiego, którzy według oznajmienia wys. c. k. Ministerjum Spraw Wewnętrznych z dnia 12. i 15. lipca 1867. l. 3564 i 3612. złożyli mandaty do Rady Państwa.

Proszę przyjąć zapewnienie o mojem najwyższem poważaniu. We Lwowie d. 26. sierpnia 1868.

Gołuchowski w. r. Do Jaśnie oświeconego księcia Leona Sapiehy Marszałka Sejmu krajowego w miejscu.

Marszałek. Jest jeszcze kilka spraw urlopowych.

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta): Posel Smarzewski prosi o udzielenie dwutygodniowego urlopu.

Marszałek. Poddaję prośbę posła Smarzewskiego o dwutygodniowy urlop pod głosowanie. Kto jest za udzieleniem tego urlopu, zechce wstać. (Większość wstaje). Urlop żądany jest udzielony

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta): Posel Baworowski zawiadamia, że jest chory i dopiero za kilka dni przybędzie.

Marszałek. To służy tylko do wiadomości Wys. Izby.

Sekretarz hr. Tarnowski. Wys. Izbie rozdano dziś następujące wnioski (czyta):

1. Wniosek Wydziału krajowego o seminariach nauczycielskich.

2. Wniosek ks. Stępka o wyborze komisji dla spraw katastralnych.

3. Wniosek posła Krzczunowicza na zmianę §. 4. statutu krajowego.

4. Wniosek p. Krzczunowicza do ustawy o nietykalności posłów sejmowych.

Marszałek. Te wnioski przyjdą wkrótce na porządek dzienny.

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta): Komisja konstytucyjna ukonstytuowała się dnia 26. sierpnia i wybrała na swego przewodniczącego posła księcia Władysława Sanguszkę, jego zastępcą posła Grocholskiego, a na sekretarza posła Hönigsmana.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym przedmiotem jest pierwsze czytanie wniosku posła Zyblikiewicza o konstytucyi grudniowej. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Zyblikiewicz. Mój wniosek jest zbyt ogólny, żeby potrzebował obszerniejszego uzasadnienia.

Od lat blisko 20 Austria próbuje raz po raz sił swoich na polu ukonstytuowania monarchii. Konstytucye jedna po drugiej upadają i znowu szybko jedna po drugiej powstają. Los Galicji czy pod rządami absolutnemi czy konstytucyjnymi był zawsze jeden i ten sam. Dotąd byliśmy kolonią dla krajów niemieckich, z której wyciągano rok rocznie do 30 milionów guldenów, a w czasie wojny stawiano na polu bitwy do studwudziestu tysięcy żołnierzy. W zamian za to, traktowano nas w naszym własnym kraju jak nieprzyjaciół kraju, poniewierano i niszczone nas moralnie i materialnie. Obecnie powstała konstytucya nowa. Sejm po raz pierwszy po jej wydaniu zebrany ma zadanie zastanowić się, czyli konstytucya ta grudniowa zawiera w sobie warunki lepszej przyszłości dla nas, mianowicie czy nadaje ona krajowi naszemu tyle samodzielności, ile ze względu na swe prawo historyczne i narodowe, zaludnienie i rozległość dla rzeczywistego swego rozwoju potrzebuje. Sejmu żądaniem przeto jest, orzec, czy zgadza się z tą konstytucyą i z ustawami zasadniczymi lub nie; a jeżeli zgodzić się z nią nie może, to nie należałoby na samej tylko krytyce poprzestać, lecz należy postawić afirmacyę, a mianowicie wykazać, jakiego stanowiska w monarchii pragniemy i jakie za zgodne z interesem kraju i monarchii poezytujemy.

Taka jest myśl mego wniosku.

Że zadanie to nie jest łatwym, każdy pojmie, bo odpowiednio do opinii jaką Sejm o konstytucyi objawi, obmyśleć nam przyjdzie zarazem dalsze postępowanie, któreby nas do wytkniętego celu doprowadzić mogło, a to postanowienie może nas postawić nawet na rozstajnych drogach. Wszelako Sejm ma ten obowiązek, i to nie tylko przez wzgląd na interes

kraju naszego, ale i przez wzgląd na samą Koronę; raz, że Monarsze nie może być obojętnem zadowolenie lub nieukontentowanie naszego kraju, a powtórę siła lub słabość Galicji jest zarazem siłą lub słabością monarchii, dla monarchii przeto nie jest rzeczą obojętną, czy siły tak rozległego i zaludnionego kraju jak Galicya niszczą lub wzrastają.

Prawo Sejmu do zastanawiania się nad tą kwestyą polega na §. 19. Statutu krajowego który opie-
wa (czyta): „Sejm krajowy powołany jest

1. do obradowania i czynienia wniosków:

- a) w przedmiocie obwieszonych powszechnych ustaw i urządzeń pod względem ich szczegółowego oddziaływania na dobro kraju, tudzież
- b) ażeby wydane były takie powszechne ustawy i zaprowadzone zostały urządzenia, jakich wymagają potrzeby i dobro kraju.“

Wykazawszy pokrótce dążności mego wniosku i jego zbyt legalną podstawę, mogę się już na tem ograniczyć. Nie chcę się więc zapuszczać w krytykę szczegółową samej konstytucyi grudniowej i ustaw zasadniczych, raz że byłoby to przesądzeniem tego, co Sejm ma orzec, w obec którego indywidualne zdania nie mają żadnej wagi i mogą być pominięte, a powtore, iż nie potrzebuję dzisiaj nikogo przekonywać i nakłaniać do przychylenia się na stronę mego wniosku, bo dostateczne poparcie tegoż wskazuje mi, że myśl tę podziela bardzo znaczna liczba posłów; zresztą nie chcę wydawać sądu o konstytucyi grudniowej i o ustawach zasadniczych, bo ten sąd jest już wydany.

Co do formalnego traktowania mego wniosku była propozycja, aby wybrać komisję z 9 członków; gdy jednak komisja konstytucyjna z 15 członków jest złożoną, cofam moję propozycyę, i wnoszę, by wniosek ten odesłany został do komisji konstytucyjnej.

Poseł Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Grocholski ma głos.

Poseł Grocholski. Chociaż p. Zyblikiewicz cofnął swój wniosek co do formalnego traktowania tej kwestyi, ja pozwolę sobie podnieść go, i wnoszę, by wybraną została osobna komisya, z 9 członków złożona, do rozebrania tego wniosku i zdania sprawy. Poseł Zyblikiewicz wyluszczył ważność i doniosłość tego wniosku, a ja sądzę, że przy wyborze komisji konstytucyjnej niezupełnie zastanawiano się nad ważnością tego wniosku. Podług tego wniosku nie tyle może chodzi o krytykę tego, co jest, ile o to, co pozostaje do czynienia na przyszłość. Mojem zdaniem komisya konstytucyjna w tym składzie, jak

została wybrana z 15 członków nie odpowie ostatecznie temu zadaniu, bo z jednej strony jest za liczna, za ciężka, a z drugiej strony nie widzę tam osobistości, któreby zdaniem mojem dla ogólnego pożytku kraju sprawę tę załatwić były w stanie. Dlatego podnoszę wniosek posła Zyblikiewicza, by wybrać do przedmiotu tego osobną komisję z 9 członków złożoną.

Posel Hünigsmann. Proszę o głos.

Marszałek. Posel Hünigsmann ma głos.

Posel Hünigsmann. Dopiero co postawionemu wnioskowi posła Grocholskiego sprzeciwiam się jak najmocniej. Już z samej natury rzeczy wypływa, że skoro Sejm wybrał komisję konstytucyjną, do niej więc muszą należeć kwestye dotyczące konstytucyi, a więc i owa najważniejsza kwestya, co się ma stać z konstytucją, i z ustawami zasadniczymi, konstytucyjnymi. Jeżeli wybraliśmy komisję konstytucyjną dla kwestyj konstytucyjnych, a wszystkie takie kwestye będziemy odsyłać do innych komisyj, nie będzie to loicznie i oczywiście staniemy w sprzeczności sami z sobą. Wprawdzie poddał p. Grocholski komisję konstytucyjną krytyce nim jeszcze cokolwiek zrobiła, ale czyż można krytkować kogoś, który nie objawił jeszcze swojego zdania? Ja sądzę przeciwnie. Wybraliśmy komisję konstytucyjną, która ma orzekać o zasadniczych prawach konstytucyjnych, a wybierając ją już wówczas miał Sejm ten cel na względzie, t. j. wybór takiej komisji, do którejby wnioski dotyczące ustaw zasadniczych konstytucyjnych odesłane być miały; Sejm zresztą wybierając tę komisję, wiedział bardzo dobrze, że to są kwestye zasadnicze; to też nie ma wątpliwości, że miał na oku wówczas takie osobistości, któreby zadaniu swemu odpowiedziały, i by podobne wnioski odsyłane były właśnie do tej konstytucyjnej komisji.

Zdaje mi się zatem, że Sejm wybrał takie osobistości, które odpowiedzą temu zadaniu; jeżeli zaś nie odpowiedzą, to w ten czas może nastąpić nie tylko krytyka, ale nawet i rozwiązanie tej komisji, i przydzielenie wniosku arcyważnych innej komisji, jak długo zaś komisya nie dała powodu do takiego wotum nieufności, muszę się przeciw temu twierdzeniu, że komisya konstytucyjna nie jest zdolną odpowiedzieć temu zadaniu t. j. zbadaniu wniosków posła Smolki i Zyblikiewicza. Dlatego opieram się jak najmocniej wnioskowi posła Grocholskiego a przyłączam się do wniosku posła Zyblikiewicza

Posel Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. Posel Grocholski ma głos.

Posel Grocholski. Ja muszę odpowiedzieć, że przecież nigdzie nie powiedziałem, iż komisya nie

zasługuje na zaufanie, ani nie krytykowałem; mówiłem tylko, że jest za liczna, i że mojem zdaniem nie ma tam osobistości, któreby ze względu na pożytek kraju tam zasiadać powinny; to wcale co innego.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie zabiera w tym przedmiocie?

Posel Skrzyński. Proszę o głos.

Marszałek. Posel Skrzyński ma głos.

Posel Skrzyński. Ja nie występuję przeciw wnioskowi posła Grocholskiego, owszem popieram go, ale chciałem podnieść jedną rzecz w motywowaniu posła Zyblikiewicza, która nie ma się odnosić do meritum, ale co do jego motywowania.

Posel Zyblikiewicz utrzymywał, że Sejm ma prawo zastanawiać się. (szmer).

Marszałek. Przepraszam, tu nie ma miejsca dyskusya co do motywowania, lecz co do formy; dopiero przy drugim czytaniu będzie można nad tem dyskutować.

Posel Skrzyński. Ja tylko chciałem podnieść jedną niedokładność w jego orzeczeniu; powiedziano tam, że tylko na mocy paragrafu 19. statutu krajowego...

Marszałek. (przerywając). Przepraszam, to dyskusya. Muszę mowcy głos odebrać, bo teraz nie może być mowy o tem; szan. poseł może jednak sobie zastrzedz głos przy drugim czytaniu.

Posel Skrzyński. Więc zastrzegam sobie.

P. X. Sanguszkó. Proszę o głos.

Marszałek. P. Sanguszkó ma głos.

Posel X. Sanguszkó. Sądzę, że kiedy wybraliśmy na ostatniej sesji tę komisję, wybraliśmy ją właśnie do tych dwóch wniosków. Jeżeli będziemy do każdego wniosku wybierać osobne komisye, to czas nasz i tak bardzo krótki zamiast na pożytek kraju na samych wyborach komisyj upłynie, i nigdy się nie skończy ich wybieranie. Sprzeciwiam się więc wnioskowi posła Grocholskiego, i zdaje mi się nawet, że nie miał on prawa stawiać podobnego wniosku, dla tego, iż została już komisya wybrana, właśnie do tych dwóch wniosków.

Marszałek. Nikt więcej nie zabiera głosu co do formalnego traktowania?

Posel Zyblikiewicz. Ja tylko chciałbym przypomnieć p. Skrzyńskiemu: „Hanc veniam domus petimusque vicissimi.” To niech nam służy za podstawę.

Marszałek. To nie należy do rzeczy. — Nikt więcej głosu nie żąda?

Posel Skrzyński. Ja chciałbym odpowiedzieć, kiedy mnie zagadnięto.

Marszałek. To być nie może; ja nie mogłem tylko przeskoczyć temu, bo niewiedziałem, co chce mówić p. Zyblikiewicz. Więc nikt więcej nie żąda głosu?

Posel hr. Borkowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Borkowski ma głos.

Posel hr. Borkowski. Ja przychyliam się do wniosku posła Grocholskiego, i zdaje mi się, że rozpoznanie zasadniczych ustaw konstytucyj, będzie tak wielkiej doniosłości, iż między indywidualnościami komisji konstytucyjnej znajdują się członkowie, którzy w tak ważnej sprawie nie zechcą całą wziąć odpowiedzialność na siebie; dla tego nam i jako członkom komisji wypada jak najsilniej popierać ten wniosek. Jeżeli przeto kto sądzi, że są osobistości zdolniejsze do tego, niech wskaże a będziemy bardzo wdzięczni, zwłaszcza jeżeli nam podadzą środki, za pomocą których będziemy mogli wyjść z tego trudnego położenia.

Marszałek. Nikt więcej nie żąda głosu. (Milczenie) Gdy nikt głosu nie żąda, przystąpimy do głosowania. Mamy dwa wnioski, jeden posła Zyblikiewicza, aby odesłać ten przedmiot do komisji przedwczoraj wybranej, t. j. do komisji konstytucyjnej; drugi posła Grocholskiego, aby wybrać osobną komisję, z 9 członków złożoną. Najprzód poddam ostatni wniosek posła Grocholskiego pod głosowanie. Kto jest za tem, aby wybrać osobną komisję z 9 członków złożoną, zechce wstać. (Znaczna liczba posłów wstaje; rezultat głosowania wątpliwy) Proszę ażeby panowie dzieląc to zdanie nie siadali, bo się lirzy głosy. (Ciągła wątpliwość). Niema pewności, więc zrobię kontrapróbę i poddam wniosek posła Zyblikiewicza pod głosowanie.

Głosy: Nie, ten sam wniosek!

Marszałek. Kto jest przeciwny wybraniu osobnej komisji, zechce wstać. (Znowu wątpliwy rezultat; sekretarze liczą głosy)

Posel X. Sanguszkowski. Proszę o imienne głosowanie.

Marszałek. (po obliczeniu głosów) Większość jest za wybraniem osobnej komisji. Oddam jednak wniosek p. Sanguszki pod głosowanie; jeśli oświadczy się za tem 30 członków, nastąpi imienne głosowanie. Kto jest za imiennem głosowaniem, zechce wstać. (Po obliczeniu głosów) Jest tylko 21 głosów. Zatem będzie wybrana osobna komisja z 9 członków. — Teraz przejdziemy do dalszego porządku dziennego.

Marszałek. Posel Smolka ma głos.

P. Smolka. Pojmuję, że p. Zyblikiewicz ograniczył się na bardzo krótkim motywowaniu swego wniosku. Widział bowiem kiedy wniosek ten 22go tego miesiąca został postawiony, że bardzo licznego doznał poparcia. Ja znajduję się w innem położeniu, albowiem kiedy wniosek mój postawiłem, ledwie znalazło się tyle ile regulamin wymaga do należytego poparcia; powtóre miałem aż nadto wiele sposobności przekonania się o nieprzychylności panów do mojego wniosku, a zatem mam wszelkie powody obawiania się, że wniosek mój spotka ten najsmutniejszy los wnioskodawcy, że może nie zostanie nawet odesłany do komisji.

W obec głosów, które w publicystyce tudzież na poufnych zebraniach panów, słyszeć się dały, mam podwójny obowiązek motywowania dokładnego mojego wniosku i służy mi prawo do tego. Nie ma wprawdzie dyskusji nad motywami, ale każdemu wnioskodawcy służy prawo dokładnego motywowania swego wniosku. Otoż powody, dla których będę prosił o trochę cierpliwości, ponieważ na tem zależeć mi musi, ażeby panów przekonał, że wniosek p. Zyblikiewicza nie dopnie tego, do czego my dążymy. Dopiąć możemy tego tylko wskutek mojego wniosku, zatem obstawać muszę za tem, ażeby wniosek mój przynajmniej odesłany był do komisji, dla rozpoznania i sprawozdania. Już na posiedzeniu d. 22. miałem zaszczyt pokrótce powiedzieć, na czem się mój wniosek zasadza. Otoż pozwolicie mi panowie cokolwiek obszerniej o tem pomówić.

Wiemy, że ustawy zasadnicze są niejako dalszem rozwinięciem a właściwie spełnieniem tego rozwoju, jaki zapowiedziany był w październikowym dyplomie. Uważam je za spełnienie jak powiedziałem. Wniosłe zasady wypowiedziane w paźdz. dyplomie i ramy szeroko tamże określone, rokowały nam nadzieje jak najpiękniejsze. Zdawało nam się, że na tak pięknych podwalinach potrafimy wybudować dom obszerny i wygodny, zaopatrzone we wszelkie potrzeby odpowiadający naszym odrębnym stosunkom i potrzebom. Tymczasem nadzieje te nas zawiodły; zamiast wybudować sobie dom — wygodny i obszerny, odpowiadający naszym szczególnym potrzebom, zostaliśmy wziętymi w kluby. Złe się stało, nikt o tem nie wątpi, i nie wątpi o tem przyjaciel mój Zyblikiewicz, bowiem dopiero co wypowiedział to samo, wypowiedział potępienie tych ustaw zasadniczych grudniowych. Rozumie się więc, że powstaje kwestya, co tu robić dalej; naturalna konsekwencya, że trzeba zaradzić złemu, sposobami ile być może najskuteczniejszemi w obec tego; co się stało już faktem dokonanym, z którym się godzić musimy. Musimy się starać

aby to złe, które już nastąpiło, jeszcze gorszem się nie stało. Nie ma więc innej rady jak nadal nie brać udziału w uchwalaniu ustaw dla nas szkodliwych. Nie ma na to podług mego zdania innego sposobu, jak nie brać udziału w dalszych naradach, przez delegację naszą. A jeśli sejm delegatom swoim dał mandat, to powinni teraz mandat ten cofnąć i w dalszej konsekwencji wezwać delegację do złożenia mandatu. Skoro wtedy we wniosku moim powiedziałem, żeby Sejm cofnął uchwałę z dnia 2. marca 1867. roku, rozumie się, że nie innego pod tem nie mogłem rozumieć, jak tylko cofnięcie mandatu delegatów, do Rady Państwa wybranych.

Zdaje mi się, że mogę to wytłumaczyć jeszcze dokładniej przykładem z życia praktycznego codziennego. Np. zostaję z kimś w stosunku, czy to prawnym, czy handlowym, dość że nie będąc w stanie załatwić tej sprawy osobiście, wybieram sobie pełnomocnika czyli delegata. Jakoż pokazuje się potem, że sprawy nie bardzo dobrze idą, więc odwołuję delegata mego i mówię: źle się stało, iż my się wdali w tę sprawę, aby tak dalej nie szło, więc zerwijmy ten stosunek, bo nie niepomocze, nie mam lepszego zastępcy jak ciebie. W obec stosunków jakie istnieją nigdy nie uzyskamy tego co chcemy, więc odbieram ten mandat tobie dany i zrywam ten stosunek, ale ponieważ się potrzebujemy nawzajem t. j. ten, który zostawał z nami w stosunkach, koniecznie nas tak samo potrzebuje jak my jego, ponieważ zawsze na tem dobrze wyjdzie choćby jak najrzetelniej i jak najsprawiedliwiej z nami postępywał, — a więc możemy mieć nadzieję, że z tego złego, co się już stało, coś opuści, popołuje, że cały nasz stosunek się później polepszy, więc naturalnie że wtedy zawiążemy na nowo stosunek ze sobą. Lecz będziemy ostrożniejsi. Do tychczas bowiem zobowiązaliśmy się zawsze z góry do wszystkiego i tak daliśmy zawsze od razu wszystko, czego tylko od nas żądali, — oni zaś zawsze nam tylko przyrzekali, potem pokazało się że nie dotrzymywali słowa, że wyprowadzili nas w pole. Zróbmy raz odwrotnie; przyrzeknijmy im to co mamy dać, bierzmy to zaraz co nam w zamian dać mają i żądajmy dostatecznej rękojmi.

Potem jak już będziemy mieli i trzymali to co się nam należy, to im święcie dochowamy naszego słowa. Jestto stosunek zupełnie ten sam, jest analogia zupełnie ta sama odnosząca się tak do naszego dzisiejszego położenia, jako też i do mego wniosku. Jest w tem coś podobnego do loiki, mimo to że publicystyka odmówiła memu wnioskowi wszelkiej loiczności. Nic to nie pomoże co szanowny mój przyjaciel p. Zyplikiewicz na posiedzeniu z 22. t. m. powiedział, że to co się stało bynajmniej nie jest faktem

dokonanym i że bynajmniej z tem się godzić nie potrzeba. Sądzę, że się w tem bardzo myli. Mówił wprawdzie że ustawy zasadnicze grudniowe dlatego nie są faktem dokonanym, ponieważ wszyscy głosowali przeciw tym ustawom jakby jeden mąż, przez jednego ks. Guszałewicza, który za tem głosował. Jestto rzeczą trochę fatalną, że ks. Guszałewicz wotował za tem, ale gdyby był przeciwko temu głosował, nic by nie było pomogło, zawsze byłoby zostało to samo. Kiedy słyszałem z ust tak znakomitego prawnika, jakim jest mój przyjaciel p. Zyplikiewicz takie zasady wyrzeczone, nie ufałem sobie i zacząłem wertować dziennik praw państwa, ale nigdzie nie znalazłem tego postanowienia, że ustawy zasadnicze grudniowe, obowiązują p. Kurandę, Banhausą, Guszałewicza, dla tego że za nimi wotowali, — że zaś nie obowiązują pp. Krzczunowicza, Zyplikiewicza, Ziemiałkowskiego ponieważ przeciw temu głosowali; — tego tam nigdzie nie znalazłem, więc naturalnie, że znowu zostałem potwierdzony w tem, że to co się stało jest dla nas faktem dokonanym, który przyjąć nam należy i z którym godzić się potrzeba.

Poseł Zyplikiewicz. Bynajmniej! (Głosy:) Tak! tak!

Marszałek. Proszę nie przeszkadzać.

Poseł Smolka. Wypływa to z zasady między prawnikami utartej, że to co się robi przez swego pełnomocnika czyli delegata, a to przez pełnomocnika lub delegata nieograniczonego, nie zaopatrzonego w żadną instrukcję, który wchodzi do składu ciała rozstrzygającego większością głosów, — co więc mój delegat w ten sposób uradzi, do czego przystąpi, lub w czem udział weźmie, to mię obowiązuje kompletnie, a są nawet tyle złośliwi, którzy utrzymują, że to obowiązuje kraj cały i nas wszystkich, choć nie nie mieliśmy do czynienia w naradach i uchwalaniu rzeczonych ustaw grudniowych.

Otóż kwestya, co począć, aby wycofać się z tego niemiłego położenia? Mój przyjaciel poseł Zyplikiewicz powiada, że krytykować trzeba te ustawy zasadnicze, mówi bowiem w swoim wniosku, że Sejm objawia swoje zdanie, swoją opinię o konstytucji grudniowej i o ustawach zasadniczych, a mnie się widzi że taka krytyka zupełnie nic nie pomoże i nie nowego nam nie zwiastuje, ponieważ sam powiedział p. Zyplikiewicz, że sąd o tych ustawach już jest wydany. Nietylko my wiemy wszyscy doskonale, jakie są te ustawy, że nam nie odpowiadają, wie to cały kraj i Ministerium, więc nie ma potrzeby tego drugi raz powiadać, ponieważ powiedzieliście wy pp. delegaci im to aż nadto dobitnie, i gorliwie zastępywaliście w tym względzie potrzeby kraju naszego.

Gdybym nie był tak silnie przekonany, że szanowny przyjaciel mój, p. Zyblikiewicz, nieprzystępny jest takim odnaczeniom, przekonany byłbym, że Ministerium chętnieby dało order szanownemu wnioskodawcy za ten wniosek, albowiem wniosek ten, gdy się jemu przypatruję, przedstawia mi się w postaci owego konduktora, który ma ściągnąć mój wniosek w siebie, niejako zneutralizować go, a następnie zatopić go kompletnie.

Przekonany jestem, że Ministerium gorąco sobie życzy, aby wniosek p. Zyblikiewicza przyjęty, a mój odrzucony został. — Powiedzą: nakrzyczą, nagderzą, wyszumią się, ale koniec końców przyjdą, a o to głównie chodzi. (Oklaski.) Jak tu raz będą, to my już sobie damy radę z niemi, znów będą gderać, krzyczeć, protestować może, wotować przeciw temu i o wemu, ale śmiać się z tego, mamy większość, zmajoryzujemy i kwita

Mówił szanowny p. Zyblikiewicz, że adres napiszemy, albo rezolucję może jaką, bardzo rezolutną nawet. Ale Panowie! i to ale nie pomoże. Naadresowaliśmy się już dość i potulnie i trochę ostro, irezolucyje już podawaliśmy i napisaliśmy, czy właściwie napisać mieliśmy, lecz zaniechaliśmy — a choćbyśmy napisali jakikolwiek adres, jakikolwiek rezolucję choćby najrezolutniejszą, toby było nic nie pomogło; schowają do kieszeni i kontenci będą, że delegaci przyszli, że udział biorą, i znów ich tak zmajoryzują, jak dotychczas majoryzowali. Powiadają, że skoro wniosek posła Smolki będzie przyjęty, rozwiążą Sejm, ja mówię i owszem! . . . jesto jeden ze środków konstytucyjnych najskuteczniejszych dowiedzenia się o życzeniach i opinii kraju, i przekonany jestem, że ten Sejm, któryby nastąpił po dzisiejszym w skutek tej okoliczności, że ten rozwiązany został w obec czy z powodu kwestyi przecemnie postawionej, silnie nierównie popierałby mój wniosek niż dzisiejszy. Powiedzą: mogą bezpośrednio zarządzić wybory! I owszem, udać się im mogą, nie przeczę, ale winszuję tej Radzie Państwa i powodzenia tym, którzy będą zastępować delegatów dzisiejszych z bezpośrednich wyborów — w Radzie, gdzie Galicya nie będzie miała reprezentacji swego Sejmu, i Czech a może i Morawii, która pójdzie może za naszym przykładem. Taka Rada Państwa i Ministerium nie utrzymałby się ani trzy miesiący.

Dziś tego znieść nie mogą, że frakcyi jednego sejmu nie ma w Radzie Państwa, Panowie wiecie bowiem, że sejm czeski jest reprezentowany w Radzie Państwa, lecz posłów czeskich tam nie ma. Więc skoro nie mogą strawić tego, że jednej frakcyi sejmu jednego nie ma w Radzie Państwa, jak też by mogła

Rada Państwa exystować, gdyby taki kraj nie był reprezentowany jak jest Galicya a może i Morawia i Czechy. Niktby nie uważał za reprezentacyą sejmu i kraju posłów z bezpośrednich wyborów wyszłych, jakżeście panowie Delegaci sami utrzymywali podczas dyskusyi nad ustawą, na mocy której bezpośredni wybory będą mogły być zarządzone; samiście twierdzili, że nikt nie mógłby uważać to za reprezentacyą sejmu. Jak długo byłem w Radzie Państwa, przestrzegaliśmy pilnie to stanowisko w obec adherentów Schmerlingowskich, którzy utrzymywali że delegaci są delegatami Państwa, a Sejmy tylko ciała wyboreze do Rady Państwa, — żeśmy silnie stali przy twierdzeniu, że delegaci są reprezentantami poszczególnych Sejmów i krajów koronnych. Spodziewam się, żeście panowie przestrzegali także same stanowisko! jeżeli nie, toście źle zrobili.

Więcej mi nie pozostaje jak tylko podnieść jeszcze zalety mego wniosku w obec wnioskowi posła Zyblikiewicza. Podług mego zdania wniosek mój nie mieści się we wniosku posła Zyblikiewicza. Możliwem wprawdzie jest, że komisya która ma opracować wniosek posła Zyblikiewicza, postawi żądanie we wniosku moim zawarte; jeżeli zaś go nie robi, jeżeli co gorszego nastąpi, to jest, jeżeli komisya która ma krytykować ustawę grudniową nie skrytykuje, ale może pochwali je, cóż wtedy?.. Więc wniosek mój jest zupełnie czem innem, wniosek mój zrządza to, co Niemiec nazywa: Er trifft den Nagel auf den Kopf. Chcąc podnieść zalety mego wniosku, muszę jeszcze zwrócić się ku tym zarzutom, jakie tak w publicystyce jak i w kołach poselskich mię trafiały. Gdyby tylko w publicystyce, nie odpowiadałbym na nie, bo trudno odpowiedzieć na wszystko, co publicystyka podnosi, lecz zarzuty które mię na tej drodze spotkały, wyszły z kół poselskich i od mężów których poważam, a na których zdaniu wielce mi zależy. Panowie pozwolicie więc, że te zarzuty pokrótce odeprę. I tak mówią, że wniosek ten wyszedł od towarzystwa demokratycznego. mówią nawet jeszcze coś gorszego; mówią, że to ulica przyklasnęła temu wnioskowi i t. p. Co się tyczy pierwszego zarzutu, że wniosek miał wyjść z towarzystwa demokratycznego, to ja mogę zapewnić, że tak nie jest, ja bowiem przez całe życie moje niczyich nie czepiałem się ogonów, więc także towarzystwa demokratycznego ogonem nie byłem i nie będę.

Jestem przewodniczącym towarzystwa demokratycznego i da Bóg zaprowadzę towarzystwo demokratyczne tam, gdzie chcę aby stanęło, aby odpowiedziało wzniosłemu swemu zadaniu. Więc raz na zawsze panowie pamiętajcie, że wszystkie wnioski które odemnie wyjdą, nie mają i nie będą miały nic wspól-

nego z towarzystwem demokratycznym. Mówią że dziennik lwowski podał mi tą myśl, i to nie jest tak, mogę zapewnić panów. Kto by się kierował zadaniem dzienników bardzo źle by na tem wyszedł: i tak nie wiedział bym czy pójść za zdaniem „Czasu“ czy „Dziennika Lwowskiego“ więc znów musiałbym sięgnąć po własny rozum do głowy. Czy tak czy inaczej zapewniam panów, że dzienniki nie wpływają na zdanie moje. Mąż stanu śledzi opinię publiczną i uważa, że nie należy brawować opinią publiczną, a choć nie jestem mężem stanu, uważam także na opinię publiczną lecz tylko o tyle, że skoro opinia publiczna, czy coś pochwała czy potępia, to mię pobudza do dokładniejszego zastanowienia się nad przedmiotem, do dokładniejszego zglębienia go, zawsze wszakże idę za mojem przekonaniem bez względu na to, czy jaki dziennik lub opinia publiczna czynności moje potępia czy pochwała. Powiadają że ulica przyklasnęła memu wnioskowi i dlatego jest on potępiania i odrzucenia godny. Wiem do czego się to odnosi. Jeżeli do demonstracji, która miała miejsce dnia 23. t. m. to muszę najprzód przyznać się Panom, — a każdy, który mię zna wie o tem, że takich demonstracji nie lubię, jakoteż rzeczywiście dowiedziawszy się kilkoma godzinami przed tem o zamierzonej owacyi starałem się wszelkimi siłami aby temu zapobiedz, aże nie byłem w stanie. Nie wiem także, kto miał w tem jaki udział, bo trudno się było rozpatrzyć, mówią że ten i ów, mówią że także wiele poważnych ludzi tam było. Jakkolwiekbyś sądził że rzecz nie jest do potępiania dlatego że ulica jej przyklasnęła, jak nie jest do pochwalenia dla tego, że ulica ją potępiła. Są inne wewnętrzne znamiona rzeczy, podług których ją osądzić należy a nie podług tego jak się ulica w obec jakiej kwestyi zachowuje. Zresztą aby Panów pod tym względem uspokoić, to powiem, iż z wielu stron z całego kraju odebrałem i adreśy i telegramy, winszujące mi mojego wniosku. Jest to rzecz którą właściwie powinien byłem podać do publicznej wiadomości, bo się tyczy rzeczy publicznej. Nieczyniłem jednak tego, aby nie powiadano, że jaki nacisk na kogokolwiek wywierać pragnę. I tak między innymi odebrałem telegram od towarzystwa kąpielowego w Szczawnicy. Panowie wiecie, że Szczawnica ulic nie ma wcale żadnych, jest tam tylko promenada, i to promenada taka, na której z wykluczeniem ulicy Szczawnickiej, przechadzają się tylko istoty lepszego rodu i wyszyceli stanów; więc nie tylko ulica lwowska, ale i promenada szczawnicka przyklasnęła memu wnioskowi. Mówiono dalej: „Czyż nie widzisz i nie wiesz że wszyscy moskalofile, cała partya klerykałna i feudałów chce głosować za twoim wnioskiem?“ Niewiem czy istotnie w naszym Sejmie znajdują się takie nie-

bezpieczne żywioły, wątpię przynajmniej, ażeby kto do tego chciał się przyznać, bo tego bynajmniej nie widzę i niesłyszę; ale chociażby i tak było, to mówię: i owszem — proszę uprzejmie panów moskalofilów, klerykałów i feudałów popierać mój wniosek, i wcale nie będę się gniewał za takie poparcie; bo jeżeli rzecz jest dobra, to i każde poparcie dobre i pożądanie. „Dlaczego bym się nie miał cieszyć jeżeli w jakimkolwiek obozie przymierzeńcy i zwolennicy się znajdą dla rzeczy, którą ja za dobrą uznaję? I to właśnie, moi panowie, są znamiona, podług których można poznać: czy rzecz dobra, czy zła; bo czem dłużej się złej rzeczy przypatrujemy, tem więcej znajdujemy usterek i wad w tejsze.

Jeżeli zaś rzecz sama w sobie jest dobrą to czem dłużej tej rzeczy się przypatrujemy, tem więcej w niej zalet wykrywamy. I tak też się działo z moim wnioskiem. Kiedyś wniosek mój postawił, gdyby nie ustawa o osobistej wolności, byłbym niezawodnie doznał smutnego losu Hamana; a dziś uważam, że już więcej i co raz więcej mam zwolenników, i tak spodziewam się, będzie i dalej: I tak wiedźcie panowie, zawsze uważałem jako jedną z tajemnic moralnego porządku świata, że jeżeli rzecz dobra sama w sobie, to cokolwiek się stanie, zawsze idzie jej na pożytek; — to też w danym razie nie lękam się poparcia moskalofilów, klerykałów i feudałów, bo pójdzie dobrej sprawie na pożytek.

Niech mi wolno będzie jeszcze wspomnąć o jednym zarzucie, jaki wyszedł od jednego z szanownych kolegów, którego wielce poważam, dlatego będę się starał, odeprzeć ten zarzut. Powiedziano, że ponieważ poseł Smolka wyrwał się i chce płać figle Niemcom, to zato my mamy płacić i pokutować?“ Odpowiadam więc: prawda wyrwało mi się, ale wcale tego nie żałuję że tak się stało. Zapewne, podług zdania może niektórych panów, powinienem był sobie tak postąpić: powinienem był po posiedzeniu zaprosić kolegów do koła na 6tą godzinę i powiedzieć panowie! Stało się coś złego, poradźcie! Zapewniam was panowie rzecz to ważna, więc trzeba o niej pomówić, jak mamy sobie postąpić; lecz ostrożnie Panowie! wiemy przecież jak się mamy zachowywać, — jakoż i zanadto chwalono autonomię kraju! I była by zapewne zapadła jakaś uchwała. Ale panowie! w danym razie nie było czasu zwołać rady, bo jak w szermierce niema czasu, kiedy przeciwnik mi cios zadać chce zwoływać radę i uchwalać większością głosów jakby odbić cios zamierzony, jak się zasłonić od tego razu! tylko trzeba go zaraz odbić i repossować. W takim samym położeniu i ja byłem. Wyrwało mi się powtarzam, nie żałuję tego, będę stał przy każdym słowie, które wypowiedziałem. Powiedziano także, że

figle chcą płać Niemcom; ale tak nie jest, owszem zapewniam panów, że to jest rzecz poważna, że bynajmniej nie idzie o to ażeby figle płać, nie idzie o to ażeby użyć jednego z najsilniejszych środków, ażeby dopiąć celu, jakkolwiek krytykę wydadzą o nas. Jakkolwiek wystosowalibyśmy adresy i rezolucye, nie nie pomoże; — wniosek mój uważam za krok jedyny skuteczny, który prowadzi do celu. Jeżeli więc austriacy mężowie stanu nie chcą lub nie mogą przyjść do tego poznania, co Austrii potrzeba ażeby stała się silną, ażeby była potężną, to niema na to innej rady jak zmusić ich wszelkimi środkami legalnymi do tego, coś my tylekrotnie uznali pod tym względem za dobre. — Nie wdając się w rozebranie szczegółów ażeby powiedzieć wszystko co nam potrzeba; starać się należy oto ażebyśmy dostali to co rozumiemy pod tym utartym nam wszystkim znanym wyrazem: autonomii kraju jak najobszerniejszej. Więć nie chcę płać figlów Niemcom, tylko chcę zmusić ich do tego, ażeby to uczynili co uczynić należy, ażeby Austria była silną i potężną, bo i ja ją chcę taką mieć, bo taka nam potrzebna.

Dla tego postawiłem taki wniosek który jedynie do tego celu prowadzi, i dla tego także polecam przyjęcie tego wniosku czy właściwie proszę odesłanie go do tej samej komisji (słabe brawo).

Marszałek. Mowca stawia wniosek, ażeby odesłać do tej samej komisji, która ma być wybraną teraz; więcej głosu nikt nie żąda co do wybrać się mającej komisji (mileczenie). Więć kto jest za tem, ażeby ten wniosek odesłać do tej komisji wybrać się mającej raczy wstać (większość). Z porządku dziennego następuje wybór komisji edukacyjnej. Na skrutatorów zapraszam panów: Rogawskiego. — Zbyszewskiego, — Landesbergera, — Bocheńskiego, — Wężyka, — Morawskiego, — Polańskiego i ks. Guszałewicza. Czy panowie mają już kartki gotowe?

Głosy: Mamy!

Sekretarz p. hr. Tarnowski. Czyta spis imienny posłów a ci składają kartki do urny.

Marszałek. Potem nastąpi wybór drugiej komisji do ustawy o wolności obrotu własności ziemskiej. Do tej komisji ma być podług uchwały wys. lzby 7 członków wybranych. Zechę się więc Panowie do tego wyboru przygotować.

(po przerwie).

Marszałek. Sprawozdanie z wyborów do komisji edukacyjnej będzie teraz odczytane. Jeden członek nie ma absolutnej większości i wypadnie wybór powtórzyć; dla tego niech Panowie zechcą sobie wy-

branych członków notować, aby przy ponownym wyborze wybór nie padł na już wybranego członka.

P. Rogawski. (Czyta z trybuny) Głosujących było 119, absolutna większość 60. Najwięcej głosów otrzymali pp. Majer 116, Janowski 111, Szujski 100 Adam hr. Potocki 99. Sawczyński 98, ks. Polański 95, Czerkawski 94, hr. Tarnowski 77. Następnie otrzymali największą ilość głosów pp. Gros 59, Samelson 47, ks. Rektor Teliga 35, Kabat 34. Reszta głosów rozstrzeliła się.

Marszałek. Trzeba zatem jeszcze jednego członka wybrać. Na skrutatorów zapraszam tych samych panów.

Sekretarz ks. Bawewicz. (Czyta spis imienny posłów, a ci kartki oddają).

Marszałek. Bądźcie Panowie łaskawi przygotować kartki do wyboru członków do komisji dla wniosku o wolności dzielenia gruntów. Zaraz potem przystąpimy do wyboru tej komisji.

(po przerwie).

P. Rogawski. (Z trybuny czyta). Sprawozdanie z wyboru jednego członka do komisji edukacyjnej. Głosujących było 111, absolutna większość 56. Z tych otrzymał p. Samelson głosów 57, a zatem jest wybrany.

Marszałek. Przystąpimy teraz do wyboru komisji co do dzielności gruntów. Komisja ta ma się składać z 7 członków. Do skrutynium wzywam pp. Wyrobka, Gnoińskiego Jana, ks. Krasieckiego, Bodnara, Gniewosza, Koczyńskiego, Agopsowicza, Dubsa i Czajkowskiego. Czy Panowie mają kartki gotowe?

Głosy. Mamy.

Marszałek. Więć możemy przystąpić zaraz do oddawania.

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta spis imienny posłów, a ci kartki oddają).

Marszałek. Posiedzenie przerwę aż do chwili, kiedy skrutynium będzie skończone.

(po przerwie)

Marszałek. Nastąpi odczytanie rezultatu głosowania do komisji o dzielności gruntów.

P. Wyrobek (z trybuny czyta:) Głosujących było 117, absolutna większość 59. Najwięcej głosów otrzymało następujących sześciu: pp. Koroluk 100, Kabat 95, Skrzyński 92, Pfeifer 91, Gniewosz 89, Haller 68. Następują potem pp. Hubicki 57, Czajkowski 55, Kowalski 54. Zatem jednego członka brakuje.

Marszałek. Wybór ten odłożymy na później, a teraz przystąpimy do 6. punktu porządku dziennego

Tym jest: Pierwsze czytanie wniosku rządowego o terminie ostatecznym do zgłoszenia się z powinnościami podlegającymi indemnizacji (ob. alegat XIX.). P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Wysokie Zgromadzenie! Mimo że rozprawy w sprawach wynagrodzenia powinności zniesionych najwyższymi ces. patentami z dnia 17. kwietnia 1848, 15. sierpnia 1849. i z dnia 12. marca 1851., tudzież ustawą z dnia 7. września 1848. ciągną się już od lat 15 — wnoszone bywają ciągle jeszcze nowe żądania o wynagrodzenie tego rodzaju powinności, i jeżeli w tym względzie termin jakiś postanowionym nie będzie, ciągnąć się będą sprawy te wiecznie, i nie będzie można długu funduszków indemnizacyjnych ostatecznie ani obliczyć ani zamknąć.

Ażeby przeto sprawy te raz zakończyć, wnosi Rząd w przedłożonym wys. Izbie projekcie do ustawy, wyznaczenie ostatecznego terminu po koniec czerwca 1869. r., do którego mogłyby być wnoszone żądania o wynagrodzenie z funduszków indemnizacyjnych tak zniesionych różnych poddańczych powinności jako też o wykupno za pośrednictwem funduszków indemnizacyjnych prestacyi emfiteutycznych i dziesięciny.

Według drugiego projektu rządowego będzie po tym terminie wynagrodzenie z funduszków indemnizacyjnych jedynie tylko w tych rzadkich wypadkach udzielane, jeżeli były poddany odzyska za wyrokiem sądowym pustkę, w posiadaniu byłego dominium zostającą i dotąd nie indemnizowaną, a to pod warunkiem, jeżeli się z żądaniem indemnizacji najpóźniej w 60 dniach po prawomocności wyroku sądowego zgłosi.

Marszałek. Kto ma do postawienia wniosek co do odesłania tego przedmiotu do komisji?

P. Hubicki. Wnoszę, aby do komisji administracyjnej ten przedmiot odesłać.

Marszałek. Właśnie chciałem do komisji administracyjnej odesłanie przedmiotu tego zaproponować. Więc kto jest za odesłaniem do komisji administracyjnej, zechce wstać. (Większość wstaje). Jest większość za tem, więc będzie odesłany do komisji administracyjnej. Następuje pierwsze czytanie wniosku rządowego o ponoszeniu kosztów pertraktacji przedsięwziętych w skutek spóźnionego zgłoszenia się z prawami serwitutowymi, podlegającymi z urzędu wykupowi (Ob. Aleg. XX.).

Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Wysokie Zgromadzenie! Jak już Jego excelencya pan Namiestnik w przemowie swej na I szym posiedzeniu wys. Izbie nad-

mienił, są sprawy serwitutowe bliskie ukończenia, i jest nadzieja, że z końcem przyszłego roku całkiem załatwione zostaną.

Ażeby przeto przynaglić strony, na których gruntach ciężą jeszcze służebności, z urzędu wykupić lub uregulować się mające, lub które sobie roszczać pretensję do podobnych praw — iżby się z niemi zgłosiły, jak długo osobne komisye dla tych spraw ustanowione, a po całym kraju rozsiane, istnieją — a następnie w bliskiej przyszłości umożliwić zniesienie tych ze znacznym wydatkiem dla kraju połączonych komisyj, wnosi Rząd projekt do ustawy, zmieniającej postanowienie Najwyższego ces. patentu z dnia 5. lipca 1855. r. w tej myśli, iż kosztą pertraktacji względem praw takich lub pretensji, zgłoszonych lub wniesionych po końcu czerwca 1869. r., nie, jak dotąd, kraj, lecz strony uznane winnymi ponosić mają.

Marszałek. Czy z Panów ma kto jaki wniosek do postawienia co do odesłania tego przedmiotu do komisji?

Posel Hubicki. Wnoszę aby i ten wniosek odesłany był do komisji administracyjnej.

Marszałek. Kto jest za odesłaniem do komisji administracyjnej, zechce wstać. (Większość wstaje). Będzie odesłany do komisji administracyjnej. Następuje pierwsze czytanie wniosku rządowego o uregulowaniu oddania sprawy funduszków indemnizacyjnych w zarząd Wydziału krajowego. / (Obacz alegat XXI. załączony osobno). Pan Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Wysokie Zgromadzenie! Na posiedzeniu z dnia 25. lutego 1866. r. uchwaliła wysoka Izba warunki pod którymi upoważnia Wydział krajowy do odebrania w zarząd Reprezentacji kraju funduszków indemnizacyjnych Galicji i wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Najjaśniejszy Pan raczył uchwałę tę wysokiego Sejmu przyjmując do wiadomości i polecić Rządowi, by co do subwencji galicyjskich funduszków indemnizacyjnych ze Skarbu Państwa przygotowano przedłożenie do Rady Państwa.

Ponieważ według uchwały wysokiej Izby, odebranie funduszków indemnizacyjnych w zarząd Reprezentacji kraju ma nastąpić na mocy ugody z Rządem, a ten nie widzi się w możności przystać na wszystkie przez wysoką Izbę postawione warunki, przeto zestawiono w odczytanem przedłożeniu rządowym podstawy nowego porozumienia, które Rząd wysokiej Izbie w tym względzie proponuje, a które w razie przyjęcia przez wysoką Izbę przedstawioneby były w Radzie Państwa do przyjęcia.

Na żądanie wysokiej Izby postawiono w uchwa-

lonych poprzednio warunkach, ażeby umorzone i opisane zostały wszelkie zaliczki funduszom galicyjskim ze Skarbu Państwa dotąd udzielone, Rząd przynajmniej obecnie, przystać nie może, ponieważ kwoty zaliczone, zostały przyjęte do aktywów ogólnego Skarbu Państwa, przeto nastąpić musi jeszcze przedtem obrachunek z krajami Korony Węgierskiej.

Rząd nie mógł się także zgodzić na postawiony przez Wysoką Izbę warunek, ażeby Sbarb Państwa przy oddaniu galicyjskich funduszków indemnizacyjnych w zarząd Wydziału krajowego, dostarczył ze swych środków kwot potrzebnych do pokrycia kuponów i wylosowanych obligacyj, których wypłata już zapadła, a których wymiana jeszcze nie nastąpiła.

Jeżeliby jednak z powodu wypłat takich zaległości fundusze indemnizacyjne potrzebowały zaliczek, rząd tych w każdym razie udzieli. Do stałego pokrycia tych zaległości posiadają fundusze indemnizacyjne dostateczne środki, bo stan ich czynny w zaległościach dodatków do podatków i innych własnych wpływów przewyższa stan bierny w przypadłych, a nie wypłaconych kuponach i obligacjach wylosowanych, jak to cyframi wykazę. Obrachunek, który przedstawię, uskuteczono dnia 30. kwietnia 1868., tj. z końcem ostatniego półrocza.

I tak, co do funduszu wschodnio-galicyjskiego, wynoszą przypadłe a niewypłacone obligacje z przytoczonym dniem 758.612 złr., już przypadłe a nie wypłacone kupony 626.843 złr. razem 1.385.455 złr. Fundusz ten ma zaś do żądania z dniem 30. kwietnia 1868. zaległości w dodatkach do podatków 1.552.795 złr., zaległości zwrotnych kosztów zarządu 13.743 złr. zaległości w należących od stron spłatach na kapitały 116.880 złr., zaległe renty od tych kapit. 40.088 złr. nakoniec 5% odsetki zwłoki od ostatnich dwóch pozycji w kwocie 4.120 złr., razem 1,727.626 złr. — Zestawiwszy te aktywa z pasywami przedstawia się ta rzecz wschodnio-galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego nadwyżka w kwocie 362.171 złr.

Podobnież co do funduszu zachodnio-galicyjskiego wynoszą niewypłacone obligacje wylosowane 177.965 złr., niewypłacone kupony 428.565 złr., razem 606.530 złr., aktywa zaś a mianowicie zaległości w dodatkach do podatków 542.226 złr., zaległości w zwrotnych kosztach zarządu 3.471 złr. 43 ct., w przypadłych niewypłaconych ratach na kapitały relucyjne 85.251 złr. 63 ct., zaległości w rentach od tych kapitałów 33.100 złr. 68 ct., a odsetki zwłoki od ostatnich dwóch pozycji 3 420 złr. — razem 667.449 złr. 74 ct. Potrąciwszy od tych aktywów przytoczone pasywa, pozostaje w okrągłej sumie w zachodnio-galicyjskim funduszu indemnizacyjnym nadwyżka 60.921 złr.

O funduszu indemnizacyjnym Wielkiego Księstwa Krakowskiego nie wspominam, bo ten potrzebował tylko małych zaliczek na krótki czas, które zaraz zwracał.

Hubicki. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Hubicki ma głos.

P. Hubicki. Najstosowniej odesłać ten przedmiot do komisji budżetowej.

Marszałek. Poseł Koczyński ma głos.

P. Koczyński. Chciałem to samo wnieść, ażeby komisji finansowej tę sprawę odstąpić.

Marszałek. Jest tylko jeden wniosek, ażeby odesłać do komisji finansowej. Kto jest za tem, zechce wstać. (Wszyscy wstają). Azatem będzie odesłany do komisji finansowej. Następuje pierwsze czytanie wniosku Wydziału krajowego o ponoszeniu kosztów leczenia. (Ob. alegat XXII). Poseł Smolka jako referent Wydziału krajowego ma głos.

P. Smolka. Wniosku tego nie mam pod ręką, może który z pp. kolegów pozwoli mi go. Prosiłbym jednak wysoką Izbę, aby raczyła mię uwolnić od czytania tego wniosku.

— P. Kozłowski. Wnoszę, aby uwolnić i odesłać do komisji administracyjnej.

Marszałek. Jest wniosek, aby uwolnić posła Smolkę od czytania wniosku i odesłać ten ostatni do komisji administracyjnej; kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce wstać.

Głosy. Nie wiemy, jaki wniosek.

Marszałek. Wniosek Wydziału krajowego o ponoszeniu kosztów leczenia.

P. Hubicki. Zdaje mi się, iż wypadaloby ten wniosek odesłać do komisji finansowej.

Marszałek. Czy p. Hubicki stawia to jako wniosek?

(nie następuje odpowiedź)

Marszałek. Jest wniosek, ażeby odesłać do komisji administracyjnej. Kto jest za tem, zechce wstać. (Wszyscy wstają). Więc [będzie odesłany do komisji administracyjnej. Następuje pierwsze czytanie sprawozdania o czynnościach Wydziału krajowego. (Ob. alegat XXIII). Pan Kraiński ma głos.

Kraiński (wstępuje na trybunę).

P. Hubicki. Jakym mniemał, że możemy szanownego sprawozdawcę uwolnić od czytania tego referatu, bo jest on bardzo obszerny, a każdy z nas ma go przed sobą wydrukowany i może przeczytać.

Posel Kraiński. Ja proszę o uwolnienie mnie od czytania, i wnoszę aby ten referat odesłać do komisji finansowej.

Marszałek. Wniosek posła Kraińskiego jest ten, aby to sprawozdanie odesłać do komisji finansowej czyli budżetowej.

Posel Hubicki. Wypada odesłać do komisji budżetowej.

Posel Zyblikięwicz. Rzecz ta zostaje w najściślejszym związku z funduszami krajowemi, a zatem w najściślejszym związku z tem co komisya budżetowa ma do spełnienia. Wnoszę więc ażeby sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego było przekazane komisji budżetowej.

Marszałek. Kto się z tem zgadza, ażeby odesłać do komisji budżetowej to sprawozdanie, zechce wstać. (Większość wstaje). Więc będzie tamże odesłany. Następuje pierwsze czytanie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie niektórych dróg krajowych (z. Obacz"alegat XXIV.) Posel Ziemiałkowski ma głos.

Posel Ziemiałkowski. Może Wysoka Izba uwolniłaby mię od czytania? Ale prosilibym o pozwolenie powiedzenia kilku słów celem umotywowania tych siedmiu wniosków, które Wydział krajowy w niniejszem sprawozdaniu pod uchwałę Wysokiej Izby przedkłada.

Galicja ma dróg 58.

Drogi te policzyć można, wynoszą one oprócz 380 mil dróg rządowych, 157 mil dróg krajowych i 110 mil powiatowych. Są to drogi tak nieliczne, że w naszym kraju zaledwie wypada na jedną milę kwadratową 1800 sążni drogi. Jakkolwiek tak mało dróg posiadamy, może Panom dziwnem się wydawać, że Wydział krajowy wnosi ażeby znieść pięć dróg krajowych i wnosi ażeby je ekskamerować, to jest, aby przestały być drogami krajowemi. W przecieciu kosztuje utrzymanie jednej mili rocznie 1.500 złr. Owoż zadaniem dróg krajowych jest, ażeby służyły całemu krajowi, to jest, aby łączyły większe miasta z sobą i ażeby pewne okolice ludne złączone były z koleją żelazną. Wiele dróg krajowych dawniej zbudowanych dziś gdy wybudowano kolej Karola Ludwika i Czernowiecką, utraciły znaczenie pod względem handlu, gdyż biegną równolegle z kolejami. Owoż wnosi Wydział krajowy, aby takie drogi przestały być krajowemi, gdyż utrzymanie ich wynosiłoby do 50.000 złr. rocznie, a takowe przestały już mieć ważność dróg krajowych. Drogi te są: (czyta). 1. Droga krajowa prusko-szlaska, 2. droga krajowa lwowsko-rohatyńska, 3. droga krajowa stanisławowsko-bursztyńska, i 4. droga krajowa tyśmienicko-kołomyjska.

Te cztery drogi idą w bardzo bliskiej odległości równolegle z kolejami.

Co do tych więc pięciu dróg krajowych przedstawia Wydział krajowy wniosek do ustaw, mocą których te drogi przestaną, być drogami krajowemi. Prócz tego są dwie ustawy, ażeby nowe drogi założyć, gdyż potrzeba nowych dróg krajowych jest niezaprzeczoną; atoli zważywszy, iż wybudowanie jednej mili kosztuje 30.000 zł., i że z uchwalonych już dróg jeszcze 15 mil jest niewybudowanych, a gdybyśmy uchwalili wszystkie te drogi, które są potrzebne, tobyśmy z wybudowaniem ich z powodu braku funduszy nie mogli przyjsć tak prędko do końca: przeto wniosek Wydziału krajowego zmierza do tego, ażeby przynajmniej te dwie drogi, które są niezbędnie potrzebne, a na które będzie wystarczający fundusz, wybudować. Drogi te są: jedna z Krakowa do Cła, a tu właściwie idzie tylko o to, ażeby dobudować resztę drogi z Mogiły do Cła. Druga droga jest z Manasterzysk do Halicza, to jest przedłożenie drogi czortkowsko manasterzyskiej na kilka mil ku Halielowi. Proszę więc, ażeby Wysoka Izba tym ustawom nadała swoje wysokie przyzwolenie.

Głosy. Gdzie odesłać?

Posel Ziemiałkowski. Proszę ażeby odesłać do komisji administracyjnej.

Marszałek. Wszystkie kwestye administracyjne zostają odesłane do komisji administracyjnej.

Zdaje mi się więc, iżby było najstosowniej odesłać do komisji administracyjnej. Kto jest za odesłaniem do komisji administracyjnej, zechce wstać (większość wstaje). Więc pójdzie do komisji administracyjnej.

Teraz będę prosił panów, aby zechcieli przystąpić do wyboru jednego członka do komisji o dzielności gruntów. Trzeba odczytać tych, którzy są wybrani, a to dla tego ażeby drugi raz na nich nie głosowano.

Posel Smolka. Proszę o głos.

Marszałek. Posel Smolka ma głos.

Posel Smolka. Proponowałbym, ażeby Książę Marszałek zarządził może zaraz wybór do tej komisji, która była wyznaczoną do wypracowania wniosków kolegi Zyblikięwicza i mego, możnaby bowiem postawić dwie urny i kartki na obydwu wybory oddawać. Tak byłoby mniej zachodu.

Głosy. Nie! nie! jutro.

Marszałek. Ja odłożyłem ten wybór do jutra, abyście panowie mieli czas zastanowić się, gdyż nie

można żądać, aby wybór ex aucto wypadł po myśli wszystkich. Z tych powodów położyłem go dopiero na jutrzejszym porządku dziennym.

Posel Ks. Sangusko. Prosimy, kto do parcelowej komisji jest wybrany?

Sekretarz Dr. Pfeiffer (odezytuje nazwiska wybranych poprzednio sześciu członków).

P. hr. A. Potocki A po tych kto miał najwięcej głosów?

P. Wyrobek. P. Hubicki miał 47, a Czajkowski 45 głosów.

Marszałek. PP. Hubicki i Czajkowski mieli najwięcej głosów. — Proszę panów, byście zechcieli teraz kartki oddawać.

Sekretarz p. ks. Bawecz czyta imienny spis posłów.

Marszałek. Proszę panów zaczekać, aż zobaczymy rezultat wyboru, by w razie rozstrzelenia się głosów, ściślejszy wybór przedsięwziąć; tymczasem panów wybranych do komisji edukacyjnej upraszam żeby zechcieli się zejść i ukonstytuować się, zaś panów z komisji administracyjnej proszę, żeby także zechcieli zebrać się i rozdzielić między siebie czynności nowej tej komisji przekazane.

Głosy. Gdzie się zbierzemy?

P. Badeni. W sali piątej sekeyi. (Po przerwie Marszałek otwiera posiedzenie).

Sprawozdawca p. Dr. Wyrobek. (z trybuny). Rezultat uzupełniającego wyboru do komisji o dzielności gruntów jest następujący: Głosowało 104, bezwzględna większość 55, poseł Hubicki otrzymał 57 głosów.

Marszałek. A zatem pan Hubicki jest wybrany. Proszę także panów do tej komisji wybranych, ażeby się zechcieli również zaraz po posiedzeniu zebrać i ukonstytuować. Możebyśmy jeszcze wzięli kilka wyborów do sprawdzenia?

Głosy. Dobrze.

P. hr. Borkowski. Dobrze, owszem, prosimy!

Posel Dr. Koczyński. Prosimy odłożyć sesję do jutra.

(Głosy) Nie! Nie!

Marszałek. Chciałbym wiaść jeszcze kilka wyborów, bo dużo mamy na porządku dziennym a trzebaby trochę naprzód postąpić, póki jeszcze w komisjach nie pracowano; mam nadzieję że na przyszły tydzień będziemy mogli mieć mniej sesji, a zato damy komisjom czas aby mogły pracować.

Sprawozdawca p. Krański (z trybuny czyta).

Sprawozdanie o wyborze p. Karola Barona Bataglii na posła okręgu gmin miejskich powiatów Złoczów - Gliniany.

Wysoki Sejmie!

W okręgu wyborczym gmin miejskich powiatów Złoczów - Gliniany odbył się nowy wybór posła d. 12. grudnia 1867 r. w mieście Złoczowie.

Wybór posła poprzedziły wybory wyborców w gminach do okręgu wyborczego należących. Na 128 wyborców wybrano 15 nielegalnie, ponieważ wybrani nie znajdują się pomiędzy uprawnionymi do wyboru.

Wedle aktu spisanego przy wyborze posła brało udział w głosowaniu 115 wyborców, zatem absolutną większość stanowiło 58 głosów.

P. Baron Bataglia c. k. Sędzia powiatowy z Glinian otrzymał głosów 78.

Gdy tenże tylko trzy nielegalne głosy otrzymał przeto nieformalności zaszły przy wyborach, pozostają na rezultat wyboru bez stanowczego wpływu;

Wydział krajowy zatem wnosi:

Wysoki Sejm raczy uznać wybór p. Barona Bataglii jako ważny.

We Lwowie dnia 7. Sierpnia 1868 r.

Marszałek: Nikt głosu nie żąda? Więc poddaję pod głosowanie; kto się zgadza ażeby wybór pana Bataglia uznać za ważny, zechce wstać. (Wszyscy wstają.) Wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca p. Krański (czyta). Sprawozdanie o wyborze ks. Jana Ozarkiewicza na posła z okręgu wyborczego gmin wiejskich powiatów Sniatyn-Zabłotów.

Wysoki Sejmie!

W okręgu wyborczym gmin wiejskich powiatów Sniatyn Zabłotów odbył się wybór posła dnia 12. grudnia 1867 w mieście Sniatynie.

Wyborców było 121 w głosowaniu brało udział 114, z czego absolutna większość wynosi głosów 58.

Ksiądz Jan Ozarkiewicz proboszcz obrz. gr. kat. w Bełeluji otrzymał głosów 70.

Wybór posła odbył się w porządku, przy wyborach wyborców zaszły wszakże niektóre nieformalności.

W wielu gminach wykreślono z listy opodatowanych tych prawyborców, którzy nie opłacili podatku za rok 1865 a do listy prawyborców wpisano tylko

tych którzy uścili się z podatku za rok rzeczony. Tym sposobem umniejszono znacznie liczbę prawyborców i uchylono nielegalnie wielu uprawnionych od głosowania. W innych zaś gminach sporządzono listy prawyborców legalnie, wszelako komisarz wyborczy nie przypuszczał restancyonaryuszów podatkowych do głosowania. I tak w gminie Zadubrowie gdzie należało wpisać do listy prawyborców 82 uprawnionych wpisano tylko 4 w gminie Tuczapy gdzie należało wpisać 51 wpisano tylko 5, w gminie Popielniki gdzie należało wpisać 108 wpisano tylko 10, w gminie Russów gdzie należało wpisać 58 wpisano tylko 36 w gminie Stecowa wpisano zamiast 96 tylko 57, w gminie Nowosielica wpisano zamiast 84 tylko 12. nakoniec w gminach Budyłów i Tutowa wpisano do list prawyborców po 18 osób uprawnionych mniej.

W gminie Hangowe przypuszczono na 78 wyborców tylko 2 t. j. miejscowego proboszcza i arendarza do głosowania, na w gminie Drobaksymów przypuszczono na 35 uprawnionych tylko 13.

Wybory wyborców przeprowadzone w powyższych wymienionych gminach nie można przeto uważać jako legalne.

W gminie Albinówka gdzie należało wybrać jednego wyborcę nie przedsięwzięto wyboru, z powodu, iż wszyscy uprawnieni nie zapłacili podatku za rok 1865.

Oprócz tego wybrano nielegalnie w gminach Ilince i Tutuków po jednym wyborcy, a w gminie Borszczów 2 wyborców, albowiem ci należą do 3 koła wyborczego, a przeto w myśl §. 16. sejm. ord. wybor. nie są uprawnieni do wyboru.

Nakoniec obrano w gminie Uście wyborcą osobę uprawnioną do wybierania w kole większych posiadłości.

Przeciw temu wyborowi zaniesiono protest do c. k. Prezydium Namiestnictwa podpisany przez kilka włościan z Roznowa, Trujcy i Zabłotowa, w którym protestujący użalają się na agitacye i presyę wywieraną na wyborców ze strony księży obrz. gr. kat. C. k. Prezydium Namiestnictwa udzielając protest Wydziałowi nadmienia, że c. k. Naczelnik powiatu Sniatyńskiego przyznaje, iż na korzyść ks. Ozarkiewicza istniała rzeczywicie agitacya przedwyborcza, że takowa w dzień wyboru miała miejsce, ale po za obrębem sali wyboru i nie przekraczając dozwolanych granic w lokalu zaś do wyboru przeznaczonym niewpływno bynajmniej na pojedynczych wyborców i takowym przeciwnie zachowaną była zupełna wolność wyboru. Protest ten więc nie wpływa na ważność wyboru.

Uwzględniwszy powyżej wytknięte nieformalności przedstawia się rezultat wyoru jak następuje:

Na 121 wyborców wybrano nielegalnie 26, tudzież o jednego wyborcę mniej niż wybrać należało.

Pomiędzy 114 głosującymi głosowało nielegalnie obranych 25 zaczem pozostanie legalnie głosujących 89 z czego absolutna większość głosów 45 ks. Jan Ozarkiewicz otrzymał głosów legalnych 49.

Wydział krajowy przeto wnosi: Wysoki Sejm raczy uznać wybór ks. Ozarkiewicza jako ważny.

We Lwowie dnia 7. sierpnia 1868.

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? Więc kto się zgadza, ażeby wybór posła księdza Ozarkiewicza Jana uznać za ważny, zechce wstać. (Wszyscy wstają). Wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca p. Kraiński czyta: Sprawozdanie o wyborze posła na sejm krajowy z okręgu wyborczego gmin wiejskich powiatów Gorlice, Biecz.

Wysokie Sejmi!

W okręgu wyborczym gmin wiejskich powiatów Gorlice, Biecz, odbył się wybór posła na sejm krajowy dnia 12. grudnia 1867 w mieście Gorlice Wyborców było 128

W głosowaniu brało udział, a to w pierwszym 103

W drugim 108

Gdy jednak ani w pierwszym, ani w drugim głosowaniu żaden z kandydatów nie otrzymał prawem wymaganej absolutnej większości głosów, zarządzono wybór ściślejszy, w którym 100 wyborców brało udział.

Przy ściślejszym wyborze otrzymał p. Stanisław Barszcz włościanin z Ropiczy polskiej 63. głosy.

Pomiędzy wyborcami tego okręgu wyborczego, było 29 nielegalnie obranych, ponieważ niebyli prawyborcami.

Nielegalnych wyborców brało udział w głosowaniu 27; których odliczby głosujących wyborców potrącić należy.

Pozostaje zatem legalnie głosujących wyborców 73. Z tego absolutną większość stanowi głosów 37. Pan Sebastyan Barszcz otrzymał głosów legalnych 39. — Wydział krajowy wnioskuje zatem.

Wysoki sejm raczy uznać wybór niniejszy jako ważny.

We Lwowie d. 5. Marca 1868 r.

Marszałek. Nikt głosu nie żąda, więc poddam pod głosowanie; kto się zgadza, aby ten wybór uznać za ważny, zechce wstać (Wszyscy wstają). Wybór więc p. Barszcza za ważny uznany.

Sprawozdawca p. Kraiński (czyta).

Sprawozdanie o wyborze posła w okręgu większych posiadłości obwodu Złoczowskiego.

Wysoki Sejmie!

W okręgu wyborczym większych posiadłości obwodu złoczowskiego odbył się wybór posła dnia 30. grudnia 1867. — Wyborców było 103. Głosujących 39. Absolutna większość 20. P. Dr. Michał Gnoiński otrzymał głosów 24.

Gdy akta wyborcze znajdują się w porządku Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uznać wybór p. Gnoińskiego jako ważny.

We Lwowie dnia 6. lipca 1868. r.

Marszałek. Nikt głosu nie żąda, więc poddaję pod głosowanie. Kto jest za uznaniem ważności wyboru Dr. M. Gnoińskiego zechce wstać (Wszyscy wstają). Wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca p. Kraiński (czyta).

Sprawozdanie o wyborze posła z okręgu wyborczego gmin wiejskich powiatów Stary Sącz i Krynica.

Wysoki Sejmie!

W okręgu wyborczym gmin miejskich powiatów Stary Sącz i Krynica odbył się nowy wybór posła w Starym Sączu dnia 18. grudnia 1867. Wyborców było 118. z których głosowało 112. przeto wymagana absolutna większość głosów, wynosiła głosów 57 i tyleż głosów otrzymał pan Jan Oskard Naczelnik gminy Podegrodzia

W rzeczenym okręgu wyborczym wybrano nielegalnie 21 wyborców, albowiem ci nie byli prawyborcami. Z tych brało 20. udział w głosowaniu, co wszakże nie wpływa na materialny rezultat wyboru, gdyż po potrąceniu głosów nielegalnych od ogólnej liczby głosujących pozostanie głosów legalnych 92. Z czego absolutna większość wynosi głosów 47. a p. Oskard otrzymał głosów legalnych 50.

Wydział krajowy czyni zatem wniosek:

Wysoki Sejm raczy uznać wybór p. Oskarda jako ważny.

We Lwowie dnia 5. marca 1868 r.

Marszałek. Nikt głosu nie żąda, więc poddaję pod głosowanie. Kto się zgadza, ażeby wybór p. Oskarda uznać za ważny, zechce wstać. (Wszyscy wstają). Wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca p. Kraiński (czyta).

Sprawozdanie o wyborze posła z okręgu wyborczego Nowy Sącz, Grybow, Ciężkowice.

Wysoki Sejmie!

W okręgu wyborczym gmin wiejskich, powiatów Nowy Sącz, Grybów, Ciężkowice, odbył się nowy wybór posła w Nowym Sączu dnia 12. grudnia 1867.

Wyborców było 173.

W głosowaniu brało udział 143.

zatem absolutną większość stanowiło 75.

P. Jakób Laskosz, właścianin z Cieniawy, otrzymał głosów 86. Atoli w tym okręgu wyborczym obrano 44. wyborców nielegalnie, ponieważ takowi nie byli prawyborcami. Z tychże nielegalnych wyborców brało udział w głosowaniu 42. Po uwzględnieniu tej nieformalności, przedstawia się rezultat wyboru jak następuje:

Legalnie głosowało 105

z czego absolutna większość 52

i tyleż głosów legalnych otrzymał p. Laskosz.

Wydział kraj. wnosi z tem na uznanie ważności wyboru p. Laskosza.

Marszałek. Nikt głosu nie żąda — więc kto jest za uznaniem ważności wyboru p. Laskosza zechce wstać. (Wszyscy wstają). Wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca p. Kraiński czyta. Sprawozdanie o wyborze posła z okręgu wyborczego Lwów, Winniki, Szczerzec.

Wysokie Sejmie!

W okręgu wyborczym gmin wiejskich powiatów Lwów, Winniki i Szczerzec odbył się nowy wybór, posła dnia 12 grudnia 1867.

Wyborców było 165

Głosujących 157

zatem absolutną większość stanowiło 79

P. Paulin Kosiński c. k. naczelnik powiatu Lwowskiego otrzymał głosów 117

Wybór posła odbył się w porządku, a tylko przy wyborze wyborców zaszły niektóre nieformalności, skutkiem czego przedstawiają się wybory 24 wyborców jako nielegalne, które jednak nie wpływają na materialny rezultat wyboru, ponieważ p. Kosinski otrzymał 38 głosów nad prawem wymaganą absolutną większość głosów ważnych. — Wydział krajowy wnosi przeto.

Wysoki sejm raczy uznać wybór p. Kosinskiego jako ważny.

We Lwowie 6. Lipca 1868.

Marszałek. Nikt głosu nie żąda, więc poddaję wniosek Wydziału krajowego pod głosowanie. Kto jest za uznaniem ważności wyboru p. Kosińskiego Paulina zechce wstać (Wszyscy wstają). Wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca p. Kraiński (czyta). Sprawozdanie o wyborze posła na Sejm krajowy z miasta

Nowego Sącza. Wysoki Sejmie!

Po złożeniu mandatu poselskiego przez p. Paulina Kosińskiego zarządzono nowy wybór posła z okręgu wyborczego miasta Nowego Sącza, który się także odbył dnia 20. stycznia 1868. r.

Wyborców było 238.

W głosowaniu brało udział 138.

Pan Dr. Michał Koczyński adwokat z Krakowa otrzymał głosów 122.

Akta wyborcze w porządku, zatem Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uznać wybór p. Dr. Koczyńskiego jako ważny.

Marszałek. Nikt głosu nie żąda, więc poddaję pod głosowanie. Kto się zgadza z uznaniem ważności wyboru posła Dr. Koczyńskiego, zechce wstać. (Wszyscy wstają). Wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca p. Krainski (czyta): Sprawozdanie o wyborze posła w okręgu większych posiadłości obwodu złoczowskiego.

Wysoki Sejmie!

W okręgu wyborczym większych posiadłości obwodu złoczowskiego odbył się wybór posła dnia 21. listopada 1867.

Wboreców było 104.

W głosowaniu brało udział 47

Z czego absolutna większość 24.

Przy wyborze zaszła ta nieformalność, iż panie Ludwika Dzierzkowska, Aniela Hubicka i Karolina Weberowa głosowały przez pełnomocników, gdy wedle ustawy krajowej z d. 20 września 1866. (Dz. ust. kraj. z 1866. r. Cz. XII nr. 23), prawo wybierania za niewiastę z mężem żyjącą wykonywać ma mąż.

Jeżeli od liczby głosujących 47, potrącimy głosy nieważnie dane 3, pozostanie liczba ważnie głosujących 44, przeto absolutną większość stanowi liczba 23.

Książe Adam Sapieha otrzymał głosów 24.

ale między temi są dwa głosy, a mianowicie p. Ludwika Dzierzkowskiej i p. Anieli Hubickiej żon żyjących z mężami dane przez pełnomocników, pozostaje głosów 23, zatem o jeden głos mniej, aniżeli do absolutnej większości potrzeba.

Wydział krajowy przygotował był wniosek na uznanie tego wyboru za nieważny. W obec jednakże dyskusji Wysokiego Sejmu na posiedzeniu dnia 25. sierpnia b. m. nad podobnym wypadkiem przy sprawdzeniu wyboru pp. posłów Cywińskiego i Torosiewicza odbytej i zapadłej w tej mierze uchwały. Wy-

dział krajowy wnosi: Wysoki Sejm raczy i w obecnym wyborze wyż wykazane dwa głosy przyjąć za ważne, przeto i wybór x. Adama Sapiehy uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda, więc poddaję wniosek Wydziału krajowego pod głosowanie. Kto jest za uznaniem ważności wyboru posła p. Adama Sapiehy zechce wstać. (Wszyscy wstają). Wybór jest za ważny uznany.

Proszę tych panów, którzy przedtem i dzisiaj swoje zatwierdzenie jako posłowie otrzymali, by zechcieli złożyć objętnie w miejsce przysięgi, statutem przepisaną.

Sekretarz p. hr. Tarnowski czyta rotę przyrzeczenia,

(Wyż wezwani posłowie podają rękę księciu Marszałkowi).

Marszałek (zajawszy napowrót swoje miejsce). Proszę panów wybranych do komisji o dzielności gruntów, by zechcieli się zaraz po posiedzeniu zebrać i ukonstytuować; komisja edukacyjna już się ukonstytuowała.

Sekretarz p. hr. Tarnowski. Komisja edukacyjna zawiadania księcia Marszałka, iż się ukonstytuowała i wybrała na swego przewodniczącego p. Józefa Dr. Majera, na zastępcę przewodniczącego p. Adama hr. Potockiego, a na sekretarza p. Józefa Szujskiego.

Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos w kwestyi osobistej.

Poseł Zyblikiewicz. Prosiłem o głos w kwestyi osobistej, albowiem niektórymi ustępami mowy p. Smolki uczułem się boleśnie dotkniętym, tak boleśnie, jak nigdy w ciągu całego mojego zawodu parlamentarnego. Nie zabierałem od razu głosu, lecz postanowiłem przemówić dopiero przy końcu sesyi, gdyż nie byłem siebie pewny, czy na razie potrafię oburzenie moje zatrzymać w należytych granicach. Obecnie więc odeprzeć muszę owe insynuacje jako niczem nie uzasadnione.

Poseł Smolka. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Smolka ma głos.

Poseł Smolka. Cokolwiek bądź powiedziałem, to zapiski stenograficzne nam pokażą, na które jak i na całą lzbę z zupełną spokojnością odwołuję się, iż w całej mej mowie nie takiego powiedziec nie mogłem, coby w czémkolwiek mogło urazić szanownego posła Zyblikiewicza.

Jeżeli jednak ma on pod tym względem jakie wątpliwości — to dla zupełnego jego zaspokojenia:

oświadczam, iż w niczem go dotknąć nie chciałem i dotknąć nawet nie mogłem, gdyż go wysoce sam o-sobiście szanuję i cenię jako człowieka pod każdym względem honorowego i dla tego już samego nie dla niego ubliżającego wypowiedzieć nie mogłem. (Brawa i oklaski.

Marszałek. Następujące posiedzenie będzie jutro o godzinie 10 rano. Porządek dzienny tego posiedzenia jest następujący (czyta) 1. Wybór komisji propinacyjnej z 9 członków. 2. Wybór komisji do wniosków pp. Smolki i Zyblikiewicza. 3. Pierwsze czytanie wniosku Wydziału krajowego o seminariach nauczycielskich. 4. Pierwsze czytanie wniosku p. Krze-

czunowicza o zmianę §. 4 statutu krajowego. 5. Pierwsze czytanie wniosku p. Krzczunowicza o zmianę ustawy o nietykalności posłów. — Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2½ po południu.

Posiedzenie jest zamknięte.

Sekr. hr. Tarnowski. Proszę panów jeszcze o chwilę cierpliwości :

Komisja petycyjna będzie miała swoje posiedzenie dzisiaj o godzinie pół do szóstej wieczorem.

(Koniec posiedzenia o kwadrans na trzecią z południa).



